

WARMIA i MAZURY GODNIE UCZCZĄ XX-LECIE PRL

Mija dwadzieścia lat od chwili, gdy w wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk radzieckich i współdziałających z nimi oddziałów ludowego Wojska Polskiego władzę w kraju przejęły masy pracujące miast i wsi. Zadaniem z pokoleń w historii naszego Tysiąclecia nie przypadło w udziale rozwiązanie w tak krótkim okresie tylu trudnych zadań.

Jubileusz XX-lecia Polski Ludowej jest okazją do podsumowania naszego dumnego dorobku. Bilans naszych osiągnięć na Warmii i Mazurach, oraz program uroczystych obchodów XX-lecia był tematem plenarnego posiedzenia Wojewódzkiego Frontu Jedności Narodu w Olsztynie, któremu przewodniczył poseł Sejmu, **Julian MALEWSKI**. Ocenę naszego dorobku dokonał przewodniczący Prezydium WRN w Olsztynie, inż. **Marian GOTOWIEC**. Szczególną uwagę zwrócił on na realizację programu wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu ogłoszonego w 1961 roku.

W okresie lat 1961—1963 — stwierdził inż. M. Gotowiec — dokonaliśmy olbrzymiego wysiłku w rozwoju naszej pięknej ziemi Warmińsko-Mazurskiej. Nastąpił dalszy poważny wzrost naszej gospodarki, oświaty i kultury. Wzmocnił się jeszcze bardziej i okrzepił Front Jedności Narodu.

Następnie inż. Marian Gotowiec omówił nasze osiągnięcia w zakresie przemysłu, rolnictwa, usług, komunikacji, transportu, oświaty, kultury i urządzeń społecznych. Ludność Warmii i Mazur wzrosła w tym okresie do 930.000 osób, a zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej zwiększyło się o 25 tys. osób, osiągając liczbę 201.000 osób. Wartość globalnej produkcji osiągnęła w 1963 roku 8,4 mld złotych. Mówca wyliczył następnie powstałe w tym okresie inwestycje, omówił wzrost wydajności pracy i produkcję eksportową przemysłu.

W resorcie rolnictwa — stwierdził mówca — nastąpił na przestrzeni lat 1961—1963 dalszy rozwój produkcji. Jej wartość globalna wzrosła o 14,4 proc., w tym produkcja roślinna o 15 proc. i zwierzęca o 13,7 proc. Przeciętny przyrost roczny produkcji kształtował się jednak poniżej poziomu zakładanego planem 5-letnim i wynosił 4,8 proc. przy planowanym 5,7 proc. Nastąpiło to na skutek nieurodzaju w 1962 roku i spadku hodowli trzody chlewnej na przełomie 1962/63 roku. Natomiast wydajność z 1 ha upraw przekroczyła założenia planu.

Z kolei inż. Marian Gotowiec omówił dorobek w zakresie usług komunikacji i transportu, oświaty, kultury, sztuki, ochrony zdrowia i gospodarki komunalnej.

Sekretarz KW PZPR mgr **Kazimierz ROKOSZEWSKI** wygłosił referat programowy w związku z uroczystościami XX-lecia PRL i 20 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur.

XX-lecie PRL na Warmii i Mazurach — powiedział sekretarz KW — wiąże się z trzema wielkimi wy-

darzeniami. Pierwsze z nich to akt dziejowy powrotu tych ziem do Polski, drugi — zmiana stosunków ustrojowych, trzecie — to proces zaludnienia tych ziem.

Na zakończenie tow. Rokoszewski stwierdził: „Najlepszą formą uczczenia XX-lecia ludowej państwowości będzie coraz lepsza nasza praca, zaangażowanie sercem i rozumem obywatelskim w konkretny, codziennie przejawiający się czyn.

W dyskusji wystąpili: prezes WK ZSL **Mirosław ŻUREK**, prezes WK SD **Wacław MONKA**, poseł na Sejm **Stanisław ZIELIŃSKI**, wiceprzewodniczący Prez. WRN **Jan BOENIGK** i **Tadeusz GĄCZOWSKI**, przewodniczący Woj. Zarz. ZMW **Józef DUBIAK** i KW ZMS **Albin SZYSZKA**, rektor WSR w Olsztynie prof. dr **Mieczysław KOTER**. Wszyscy mówcy zadeklarowali jak najszerszy udział reprezentowanych przez siebie instytucji i organizacji społecznych w obchodach XX-lecia PRL i 20 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur. Następnie plenum zatwierdziło program obchodów jubileuszu Polski Ludowej i wybrało komitet uroczystości, którego przewodniczącym wybrany został I sekretarz KW PZPR tow. **Stanisław TOMASZEWSKI**. Zebrani w Sali Kopernikowskiej olsztyńskiego zamku wysłali listy do I sekretarza KC PZPR tow. **Władysława GOMUŁKI** i przewodniczącego Rady Państwa tow. **Aleksandra Zawadzkiego**. W liście do Władysława Gomułki czytamy m. in.:

„W przededniu IV Zjazdu PZPR zapewniamy Was, Drogi Towarzyszu, że mieszkańcy naszego województwa nie będą szczędzić sił, aby wypełnić stojące przed nami zadania, aby pracą swą przyczynić się do umocnienia naszej Ojczyzny i pokoju na świecie”.

J.P.



MASZLA WIEŚ OLSZTYN

ROLNICZY TYGODNIK ZIEM PÓLNOCNICH

Cena 50 gr

27 lutego 1964

Rok V Nr 9 (195)

PRACA U PODSTAW W WYDANIU SZAUSTR

Niespełna 100 lat temu Aleksander Świętochowski i Leopold Mikulski, czołowi szermierze polskiego pozytywizmu, rzucili hasło pracy u podstaw. Szczególny nacisk położyli na rozwój oświaty na wsi.

To pozytywistyczne hasło przypomina mi się podczas wizyty w szkole podstawowej w Szaustrach w pow. olsztyńskim. To, co przed tym było tylko śmiałym i rewolucyjnym hasłem, dziś jest czymś oczywistym i naturalnym. Tym niemniej jednak warto zapoznać się z wysiłkiem trójosobowego grona nauczycielskiego z Szaustr.

Historia szkoły w Szaustrach jest fragmentem bogatej historii rodziny Podraleskich, rodziny z nazwy i z zamiłowania nauczycielskiej. Tu, w Szaustrach od 15 lat pisze ją własną pracą kierowniczką szkoły **Eryka Sobczyk**, córka **Konstantego Podraleskiego** również kierownika szkoły w pobliskich Gedajtach. W Ramsowie trudną pracę u podstaw

prowadzi **Idzi Podraleski** wraz ze swoją żoną **Haliną**. Wraz z **Eryką** uczy w Szaustrach jej mąż znany poeta warmiński **Janusz Sobczyk**. Czwooro jeszcze z tej nauczycielskiej rodziny spełnia pedagogiczne obowiązki poza granicami województwa olsztyńskiego. Niech więc tych kilka słów o pracy **Eryki Sobczyk** będzie skromnym hołdem dla całej rodziny, od wieków sercem wrosłej w piękną ziemię warmińską i dziś sercem oddanym jej najmłodszym obywatelom.

— W pierwszych latach — opowiada **Eryka Sobczyk** — miałam dużo zapału do pracy. Były chwile, w których wydawało mi się, że braknie mi pracy, by wyładować swój zapał.

— A dziś?
— Dzisiaj również nie brak mi zapału. Ale to już inny. Więcej w nim rozsądku i plany snuję dalekosiężne. Nie mogłam zresztą stracić ani odrobiny zapału, bo wszystko, czego się podejmam, udawało mi się. Czułam wokół siebie i szkoły życzliwość ludzi i władz. Nie ma przecież większego bodźca jak życzliwość ludzka.

Istotnie, życzliwość sąsiadów i pomoc władz najlepiej przekonują człowieka o jego przydatności i potrzebie jego pracy. Dobra atmosfera sprzyja wynikom i szkoła w Szaustrach ma je dobre.

W ciągu 15 lat pracy pedagogicznej **Eryki Sobczyk** w Szaustrach (w ogóle pani **Eryka** pracuje już 17 lat) szkoła podstawowa wyproduciła 180 absolwentów. 90 procent opuszczających mury tej szkoły kształciło się i kształci dalej w szkołach średnich. Posłuchajmy, jakimi metodami szczupły kolektyw nauczycielski osiągnął ten sukces.

— Założyliśmy sobie w naszej pracy, by nasza młodzież kształciła się dalej. Do tych założeń dostosowaliśmy metody nauczania. Bardzo duży nacisk kładziemy na wyniki nauczania w klasie siódmej. Siódmoklasiści muszą wykazać się wysokim poziomem wiedzy. Dlatego dużo w tej klasie jest piątkowiczów. Przed egzaminami wstępnymi średnich szkół prowadzimy wieczorami odrębne lekcje przygotowawcze. Pogoń uczniów za najlepszymi ocenami w klasie siódmej jest zadziwiająca. Niedawno **Ela Kukiel** otrzymała z fizyki „czwórke” — ocenę za niską na jej ambicję. Popłakała się z rozpaczy.

Zamiłowanie wychowawców z Szaustr do pracy nauczycielskiej udzieliło się ich wychowankom. Czwooro spośród nich poszło w ślady mistrzów i przejęło na siebie część ogromnego trudu nauczycielskiego. **Elżbieta i Wojciech Mellerowie** uczą w Jonkowie, **Apolonia Ryba** i **Horst Tuszyński** w innych powiatach.

Eryka Sobczyk, jej mąż **Janusz** i **Genowefa Jurczak** stale pracują nad udoskonaleniem metod nauczania i to nie tylko podczas zajęć lekcyjnych. Cała trójka studiuje zaocznie. Serdeczny kontakt uczniów z nauczycielem osiągnęli poprzez ustawienie ławek w półkole. Każdy z uczniów patrzy wychowawczyni prosto w oczy i nie miał okazji krycia się za cudzymi plecami. Zainteresowanie rodziców wynikami dzieci uzyskuje się poprzez zapraszanie ojców i matek na lekcje. Bieda młodzieńcowi, jeśli zawstydził rodzica. Pomoc koleżeńską zrodziła zbiorową odpowiedzialność za oceny niedostateczne. Silniejsi w danym przedmiocie uczniowie pomagają słabszym, a am-

bicją lepszego ucznia jest, by nie było ocen niedostatecznych z przedmiotu, w którym on jest najlepszym.

To tylko przykłady licznych metod pedagogicznych. Dzisiejsza szkoła uczy nie tylko czytać, pisać i liczyć. Obok tego ma poważny obowiązek przygotowania młodego chłopca czy dziewczynki do życia w społeczeństwie. Życia w kolektywie uczy pomoc koleżeńską, praca w 9 organizacjach szkolnych, czynny społecznie na rzecz szkoły i wsi oraz samorząd uczniowski.

Obraz pracy u podstaw nauczycieli z Szaustr nie byłby pełny, gdybym nie dorzucił pracy kierowniczką **Eryki Sobczyk** poza szkołą. **Eryka Sobczyk** pracuje w zarządzie kółka rolniczego, zarządzie kółka gospodyń wiejskich, jest sekretarzem przy Studium Nauczycielskim w Ostródzie i członkiem Komitetu Gromadzkiego PZPR w Wołowni. Z urzędu troszczy się o zespół przysposobienia rolniczego, który w Szaustrach istnieje od czterech lat.

Kilka słów o pracy **Eryki Sobczyk** przerodziło się w kilka słów o pracy szkoły. Nic dziwnego, żyjemy po pierwsze — w społeczeństwie, po drugie — w czasach, kiedy ludzi sądzi się po ich pracy, która jest jedynym najszlachetniejszym miernikiem przydatności człowieka w społeczeństwie. Wykazując znów przydatność szkoły w życiu Szaustr, nie potrzebuje wykazywać przydatności ludzi, którzy w tej szkole pracują.

Józef PATOŁA

JEDEN CZŁOWIEK — TRZY ZAWODY

Franciszek DOMAŃSKI pracuje jako traktorzysta i kombajnista w PGR Ławki w województwie olsztyńskim już wiele lat. Cenią go tu za jego umiejętności fachowe i sumiennosc w wykonywaniu obowiązków. Do swych dwóch specjalności dołączył ostatni o trzecią zdobywając umiejętności i tytuł kwalifikowanego elektryka. Tak więc gospodarstwu przybył jeszcze jeden fachowiec bez zwiększania etatów.

Franciszka Domańskiego ceni nie tylko kierownictwo gospodarstwa ale również cenią go i lubią koledy za jego walory osobiste.



W połowie lutego br. odbył się w olsztyńskiej WSR zjazd hodowców roślin motylkowych drobnonasiennych z całego kraju. zorganizowany przez Katedrę Hodowli Roślin i pracownię roślin pastewnych **IHAR** w Olsztynie. Wzięli w nim udział wybitni naukowcy i praktycy z tej dziedziny, tacy jak np. mgr **Zygmunt Mazurkiewicz** — autor kilku popularnych odmiann buraków pastewnych i pszenicy Wysokolitek Szywnostowej, mgr **Zbigniew Cybulski** — hodowca 6 odmian traw i 4 — motylkowych drobnonasiennych, prof. dr **Jerzy Korohoda**, dr **Jan Kostecki (junior)**, dr **Anna Jelinowska**, dr **Jan Bojanowski**. Słowem, sławy naszej hodowli roślin. W ciągu tych trzech dni wygłoszono 18 referatów, które dotyczyły metodyki hodowli, nasieniactwa, biologii, fizjologii, itp. Zastanawiano się w nich nad możliwościami ulepszenia metod hodowlanych, aby szybciej i łatwiej otrzymać nowe i lepsze odmiany roślin pastewnych.

Hodowla roślin w Polsce, pomimo strat poniesionych podczas ostatniej wojny, należy już do czołówek europejskiej. Niemniej jednak stoją przed nią jeszcze poważne zadania, a głównie grupie roślin pastewnych drobnonasiennych. Wiemy, np., że prawie całe zapotrzebowanie na nasiona lucerny pokrywamy z importu. Nie mamy dobrych odmian, które moglibyśmy uprawiać na nasiona na terenie całego

kraju. Dlatego import nasion lucerny jest konieczny, chociaż, jak stwierdził na zjeździe mgr **Cybulski**, przynosi on często hodowli szkody. Sprowadzone bowiem odmiany łatwo wymarza, a także krzyżują się z miejscowymi, które z kolei zatracają swoje pierwotne, dobre cechy. Najlepiej byłoby mieć własne wysokoplenne odmiany, wyhodowane na miejscowym materiale. Naukowcy stwierdzili dużo większą przydatność takich odmian

ZJAZD HODOWCÓW ROŚLIN

w porównaniu do sprowadzanych z zewnątrz.

W swych wystąpieniach naukowcy dawali wyraz swojej troski o to, aby jak najszybciej dać rolnictwu dużo dobrych odmian roślin pastewnych. Potrzebne są nam szczególnie rośliny płane o wysokiej jakości, odporne na choroby i niekorzystne warunki środowiska. W związku z tym omawiano 6 ga-

tunków roślin motylkowych drobnonasiennych stanowiących podstawową bazę paszową dla naszego regionu.

Na zjeździe zwrócono też uwagę na konieczność wprowadzenia hodowli odpornościowej. Jest to kierunek zaniedbany, zresztą nie tylko u nas. Ostatnie lata przyniosły bardzo silny wzrost chorób, szczególnie wirusowych. Przy ich zwalczaniu nie można liczyć na środki chemiczne.

Na zjeździe szczególnie cieszyło nas uznanie jakim darzyli jego uczestnicy naukowców olsztyńskich. Prof. dr **Zygmunt Tomaszewski** i prof. dr **Teresa Hulewicz** — to znani w Polsce hodowcy odmian lubinu i koniczyna także bobiku wyki peluszki lucerny i kukurydzy. Obecnie prowadzą oni szereg doświadczeń nad roślinami pastewnymi grubo- i drobnonasiennymi. Uwzględniła się w nich głównie warunki klimatyczno-glebowe Polski północno-wschodniej. Być może, że już niedługo otrzymamy z ich hodowli do rozmnożenia nowy i lepszy materiał.

Po zjeździe odbyło się posiedzenie zespołu PAN do spraw lucerny. Omówiono dotychczasowe wyniki prac tego komitetu i ustalono nowy program na rok 1964. Postanowiono jednocześnie, że w lipcu br. odbędzie się w Olsztynie zjazd mający na celu omówienie całokształtu problematyki związanej z biologią kwitnienia, zapyłania oraz nasieniactwem lucerny.

(kg)

Jak się rodziła

POLSKA LUBOWA

W kwietniu 1950 r. doniesiono z Paryża, że Stały Komitet Światowego Kongresu Obrónców Pokoju ogłosił — na podstawie uchwał podjętych w Sztokholmie — następujący apel:

Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Uważamy, że rząd, który pierwszy zastosuje przeciwko jakemukolwiek krajowi broń atomową, popełni zbrodnię przeciw ludzkości i powinien być traktowany jako zbrodniarz wojenny. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do podpisywania tego apelu.

Apel ten podpisali między innymi: prof. Joliot — Curie (Francja), Emi Hsiao (Chiny), A. Fajdziej (ZSRR), Pietro Nenni (Włochy), Leon Kruczkowski (Polska), Anna Seghers (Niemcy), R. Kent (USA), J. Crowther (Anglia), C. R. Rodriges (Kuba), Gueyo Abbas (Afryka), Wanda Wasilewska (ZSRR), W. Matwin, Lucyna Wyrzkowska, W. Kętrzyński, Ostap Dłuski (Polska), M. Andersen-Nexo (Dania), Paul Roberson (USA), prof. Jan Dembowski (Polska), Aleksy Meresjew (ZSRR).

Wszyscy ludzie dobrej woli na świecie podpisali apel o zakazie broni atomowej. Składanie podpisów było potężną manifestacją na rzecz pokoju, przeciw podżegaczom wojennym. W krajach socjalistycznych narody przyjęły apel ze szczególną radością, był on bodźcem do podejmowania i realizowania czynów produkcyjnych.

W Polsce realizowano wówczas zadania pierwszego roku planu sześcioletniego. Na licznych masówkach cała ludność polska złożyła podpisy pod apelem, manifestując swoją wolę walki o pokój i postęp społeczny.

NAPIECIE TRWA

We wtorek, gdy oddajemy nasz tygodnik do druku, ma się zebrać ponownie Rada Bezpieczeństwa ONZ celem znalezienia propozycji pokojowego rozwiązania sprawy Cypru. Nie chcemy przedwcześnie wyrokować ale prawdopodobnie i tym razem obrady zakończą się fiaskiem. Wskazuje na to daleka rozbieżność, jaka istnieje między stronami.

Turcja ściśle współpracująca z Anglią zajmuje cały czas stanowisko nieprzejednane i agresywne. Z ich też powodu nie została przyjęta dotychczas żadna propozycja, a przede wszystkim zgłoszona przez Cypr i sekretarza ONZ U Thanta. Minister spraw zagranicznych Cypru przemawiał w tonie dość pojednawczym i w imieniu swego rządu oświadczył, że Cypr przyjmie każdą propozycję, która zapewni pokój i nie naruszy jedności wyspy. Także chłodno zostały przyjęte propozycje U Thanta. Jednocześnie w tej trudnej sytuacji minister turecki pośpieszył się z oświadczeniem, że „Rada Bezpieczeństwa nie będzie w stanie znaleźć planu zapewniającego utrzymanie pokoju na Cyprze”.

Turcja wraz z Anglią próbują obecnie wmówić światu potrzebę interwencji na Cyprze, ponieważ W. Brytania bez zgody cypryjskiego rządu przewiozła na wyspę duże ilości swych wojsk, a turecka mniejszość na Cyprze wywołuje coraz to nowe incydenty zbrojne budując jednocześnie liczne umocnienia typu wojskowego.

Jeśli nie będzie bardziej energicznej akcji ze strony ONZ Cypr może stać się zarzewiem bardzo niebezpiecznej sytuacji dla Europy i Afryki.

PEKAJĄ SZWY NATO

Jesteśmy świadkami nowych trudności w łonie bloku atlantyckiego, któremu od dość dłuższego czasu celne ciosy zadaje Francja. Ale nie tylko ona! Wewnątrz Europy zachodniej wyłonił się szeroki spłot nurtów i interesów o wielkim napięciu, a tym czasem sytuacja ta nie mieści się w ramach przestarzałego wojskowego bloku atlantyckiego, krepującego rozwój Europy zachodniej. Na skutek bowiem naszej pokojowej polityki współistnienia w krajach Europy zachodniej przysłabł o „niebezpieczeństwie agresji komunistycznej”, spajający

blok atlantycki i dało to jednocześnie początek nowym prądom realistycznym, na których wyraźnie zaznaczyła się zaraz tendencja do obrony własnych interesów przed USA.

Właśnie na tym tle mogło się pojawić takie zjawisko, jak polityka gaullistowska, której skutki chce złagodzić kanclerz NRF. Ale, jak wynika, to z różnych doniesień, dotyczących spraw gospodarczych,

Co nowego w świecie

politycznych czy nawet militarnych, wysiłki czynione przez Niemcy zachodnie są bezowocne. Więcej — rysuje się między Francją a NRF i USA coraz większy mur sprzecznoci. A na to widowisko patrzają wyczekująco inni partnerzy NATO, przy czym niektórzy nie mogą ukryć satysfakcji, że wreszcie znalazł się ktoś, kto utrzyma Amerykanom nosa.

Tak więc pękają coraz wyraźniej szwy bloku, który według jego amerykańskich twórców miał być nieśmiertelny.

WYZNANIA JOHNSONA

W ubiegły piątek przemawiał na uroczystości powitania prezydenta USA — Johnson, który wyraził duże zaniepokojenie, gdy mówił o stosunkach Stanów Zjednoczonych z ich sojusznikami. Mówiąc zaś o sprawach wewnętrznych przyznał, że w USA istnieje wiele spraw wymagających natychmiastowego rozwiązania. Zaden Amerykanin — podkreślił prezydent — nie może być spokojny, dopóki jeden chociażby z naszych obywateli jest pozbawiony praw z powodu skóry. Sumienie żadnego Amerykanina nie

może być spokojne dopóki jeden chociażby z naszych rodaków jest pozbawiony pracy, jest głodny i nie może się odpowiednio kształcić.

WYWIAD WILSONA

Opinia publiczna duża uwagę przywiązuje do oświadczenia Horolda Wilsona, przywódcy Labour Party, złożonego w sobotę w czasie wywiadu dla amerykańskiej Agencji Prasowej. Oznajmił on mianowicie, że jeśli Labour Party zwycięży w nadchodzących wyborach, to będzie forsowała w ramach sojuszu atlantyckiego koncepcję utworzenia strefy bezaatomowej w środkowej Europie.

Podkreślając swoją lojalność wobec sojuszu atlantyckiego, Wilson podkreślił jednocześnie, iż w razie zwycięstwa w wyborach Labour Party będzie czyniło wszystko, co w jej mocy, aby usunąć napięcie w stosunkach między Wschodem i Zachodem. Wilson przy tym nie tań, że jest pewien wygranej swej partii.

Wilson przed obecnym wyjazdem na rozmowy z prezydentem USA wypowiedział się też na temat lansowanych przez Stany Zjednoczone wielostronnych sił jądrowych NATO, podkreślając stanowczo, że jego partia jest jak najbardziej przeciwna projektowi, i to zarówno ze względów wojskowych jak i politycznych. Zapytany zaś o stanowisko przyszłego rządu laborystowskiego w sprawie handlu z krajami socjalistycznymi, Wilson odparł, że „nie ma żadnej różnicy między polityką proklamowaną przez obecnego premiera W. Brytanii, a polityką, którą Labour Party zaleca od wielu lat. Nie uważamy — podkreślił — aby blokady lub sankcje gospodarcze były właściwym sposobem prowadzenia walki o współistnienie w warunkach współzawodnictwa.

Rozmowy z Janem

Wiele chodzę ostatnio po lasach i widziałem, że ludzie jednak dobre serca mają — wiedzą, jak ciężko w zimie jest zwierzętom i ptakom o pożywienie. Widziałem budki z karmą na drzewach, daszki z sianem, liśćmi, burakami i inną paszą na polankach. Wiele koło nich było drobnych śladów, „tropów” jak mówią myśliwi. Za jednym takim tropem zawędrowałem nad jezioro. Grubą warstwą lodu pokrywał jeszcze śnieg. Jak okiem sięgnąć jedna wielka biała równina, jakby wymarły świat. A jednak pod lodem i śniegiem, dokąd nie do-

Ryby mają głos

ciera teraz ani światło ani powietrze jest cały ogromny świat żywych istot. Najgorszy to chyba teraz okres dla ryb — pomyślałem — grozi im „przyducha” czyli po prostu mogą wyginąć z braku powietrza.

Chyba trzeba by im jakoś pomóc, tak jak pomagaliśmy w zimie leśnym stworzeniom i zamiast żywności „dokarmić” ryby powierzem. Rokrocznie rybacy organizują akcję walki z przyduchą — jest to jednak ogrom pracy. Trzeba przecież wykuc setki, a nawet tysiące otworów w lodzie. Nielekka to robota gdy ma on kilkadziesiąt centymetrów grubości. Każdy otwór oznakować trzeba wiechami ze względu na bezpieczeństwo. A poza tym po prostu czasu nie starcza aby obejść każde jezioro, każdy kawałek zamrożonej wody. Tymczasem ryby zaczynają już dusić się pod lodem.

Pomyślałem więc, że może młodzie, którzy tyle serca umieją włożyć we wszystko co robią, którym nie brakuje zapału, energii i siły pomyśleliby o tych, które „nie mają głosu”. Pogoda teraz naprawdę wspaniała, wprawdzie zamarznąć trochę mogą nosy i uszy, ale słońce opali za to twarze na piękny brązowy kolor.

JAN



Nazwa artykułu	Olsztyn	Białystok	Gdańsk
Nabiał			
Mleko 1 litr	3—3,50	3— 4	2,50—3,50
Smietana 1 litr	18— 21	15— 24	24— 36
Ser biały 1 kg	10— 21	9— 15	14— 28
Masło 1 kg	50— 65	45— 60	55— 70
Jaja 1 szt.	2—2,50	2—2,40	2,30—2,50
Drób żywy			
Gęś 3—4 kg	80—130	75—100	90—150
Kaczka 1—2 kg	40— 55	45— 70	60— 80
Kura 1—2 kg	35— 60	30— 60	45— 70
Indyk 3—4 kg	110—140	80—120	140—160
Warzywa i owoce			
Ziemniaki 1 kg	0,75—0,90	0,70—0,90	0,90—1,70
Buraki 1 kg	1,50—3,50	1,50— 3	1,50— 3
Cebula 1 kg	5,50—7,50	5,50— 8	5— 6
Marchew 1 kg	2,50— 4	2,50— 4	1,50— 4
Kapusta 1 kg	1,50— 2	1,50—2,50	1,50—2,50
Groch 1 kg	9— 14	9— 11	12— 20
Fasola 1 kg	15— 22	9— 16	22— 28
Jabłka des. 1 kg	8— 14	8— 15	10— 16
Jabłka kom. 1 kg	6— 12	5— 10	5— 10
Grzyby susz. 1 kg	300—450	400	650
Przetwory warzywnicze			
Kapusta kiszona 1 kg	3,50— 6	4— 5	4— 5
Ogórki kiszone 1 kg	4— 6	5— 6	7— 8
Kasze			
Kasza gryczana 1 kg	—	28	30
Kasza jaglana 1 kg	—	12	18
Kasza jęczmienna 1 kg	8	9	8
Mięso i przetwory			
Mięso wołowe 1 kg	24— 25	25— 26	28— 32
Mięso wieprzowe 1 kg	35— 40	33— 40	34— 40
Mięso cielęce 1 kg	35	40	40
Ślonina 1 kg	33— 55	32— 36	40
Kiełbasa wiejska 1kg	55	—	—
Inne			
Miód pszczeli 1 kg	40— 70	50— 65	50— 70
Słoma 10 kg	7— 12	6— 9	10
Siano 100 kg	100	90—120	110—100

Ceny na artykuły rolne na wszystkich targowiskach w tych trzech województwach, nie wykazują ostatnio żadnych zmian. Są obecnie w pełni ustabilizowane. Należy oczekiwać, że tak będzie, aż do okresu przedświątecznego. Na niektórych targowiskach, szczególnie w rejonie Trójmiasta oraz Białegostoku, już wkrótce pojawiają się w sprzedaży pierwsze nowaliki.

Musza

str. 2 WIES

★ Wyniki przeprowadzonego w grudniu ubiegłego roku spisu inwentarza potwierdzają, iż liczba koni w naszym rolnictwie powoli lecz systematycznie maleje. Pogląd, że koni zmalało w ciągu ubiegłego roku o dalsze 55.000 sztuk, czyli o 2 proc. Obecnie jest ich w gospodarstwach rolnych 2.550.000. Najszybciej zmniejsza się pogłowie w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych.

★ Przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu Hodowli Roślin i Nasiennictwa dostarczyły już do magazynów GS przeszło 50.000 ton kwalifikowanego ziarna pszenicy jarej, jęczmienia i owsa. Wykonały one tym samym swoje zadania w 80 proc. Znamienne iż w roku bieżącym obserwuje się dużo większy

Tajemnica ludzkiego uśmiechu.

Rys. A. WOŁOS

PERSPEKTYWY ROZWOJU TURYSTYKI NA WSI

I sport i turystyka służą ogólnemu wychowaniu młodzieży na wartościowych obywateli. Jeżeli sport w rabin w młodym człowieku ambicje, zdrowy upór, uczucie walki, wdraża do zespołowego życia, to turystyka uzupełnia go o podobne wartości fizyczne i dalsze wartości moralne.

Sport na olsztyńskiej wsi rozwija się bardziej dynamicznie od turystyki, która dopiero od kilku lat zdobywa sobie prawo obywatelstwa wśród młodzieży. Mimo to sekcje turystyki motorowej w LZS, jak np. braniewska ma na swym koncie poważne sukcesy. Tak np. Danuta GÓRSKA z Braniewa zdobyła w ub. roku tytuł mistrzyni Polski, a jej kolega klubowy, TOMOROWICZ, zdobył trzecie miejsce.

Oprócz kół ruch turystyczny rozwija na Warmii i Mazurach Biuro Obsługi Turystycznej „Camping”. Biuro to poddane zostało w

tym roku pewnej reorganizacji, która powinna lepiej przystosować go do wykonania zadań. Zostało ono — mówią popularnie — uterenowane. Od 1 stycznia tego roku nie podlega bezpośrednio swej centrali w Warszawie, lecz włączone zostało do planów pracy Rady Wojewódzkiej LZS w Olsztynie i wszystkie dochody biera przekazywane będą na działalność sportową i turystyczną LZS naszego województwa.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy „Camping” zorganizował kilka wycieczek i imprez. Po udanym „Sylwestrze w Stolicy” odbyło się 5 masowych wycieczek, z czego 2 dotyczyły zwiedzania zabytków polskości w Lidzbarku Warmińskim i Smolajnach. „Camping” zajął się również organizacją wycieczek na dwie opery Moniuszki „Halka” i „Hrabina”. Imprez po-

jeszcze tę produkcję rozszerzyć. Wzrosną dostawy narzędzi tak poszukiwanych przez rolników jak: plugi konne, brony, pielniki wały glebowe i łąkarskie, gniotniki do ziemniaków, dmuchawy do zboża, dojarki mechaniczne itp.

★ W wielu województwach podjęto już kroki zmierzające do zmiany kierunku w hodowli bydła z mlecznego na mięsno — mleczne. Ma to na celu rozszerzenie hodowli bydła rzeźnego (bukatów), zwłaszcza w PGR-ch i większych gospodarstwach chłopskich. Hodowle młodego bydła rzeźnego powinny podjąć kółka rolnicze, które gospodarują na gruntach PFZ, ale jak dotąd tylko nieliczne podjęły konkretną działalność w tym zakresie.

tydzień w ROLNICTWIE

niz w latach poprzednich popyt na kwalifikowane ziarno siewne. Także przewyższa ono zapotrzebowanie jakie zostało złożone jesienią.

W roku bieżącym, roku XX-lecia Polski Ludowej, „Camping” zorganizuje szereg wycieczek do miast, gdzie organizowała się władza ludowa, do Chełma, Lublina, Warszawy oraz do czołowych obiektów budownictwa socjalistycznego — Nowej Huty, Warszawy i na Śląsk.

J. P.

AGROMINIMUM *znaczy lepiej*

**4 tony mieszanki „B”
za żyto**

DLACZEGO WYMIENIAM



Julian Krukowski z Lich-tajna, pow. Ostróda, w jesieni ubiegłego roku wymienił kilka kwintali zboża na mieszankę B. Po kilkudziesięciu dniach ciągnik gminnej spółdzielni przywiózł mu dwie tony paszy. W ubiegłym tygodniu gospodarz zamienił za gotową mieszankę pasz treściwych dal-



szych kilkanaście kwintali żyta. W sumie około 4 ton, pół roku żywienia bydła mieszanką, spore doświadczenie...

— Prawdę mówiąc nie bardzo wierzę na słowo — rozpoczął J. Krukowski — O gotowych mieszankach dość dużo słyszałem i czytałem. Musiałem jednak sprawdzić w swojej oborze, czy się opłaca taka wymiana. Nie było to zresztą pierwsze doświadczenie z zakresu żywienia bydła. Ot na przykład niedawno zadałem sobie pytanie, czy w dawkach pokarmowych dla krów przypadkiem nie należałoby buraków zastąpić brukwią. W jednym tygodniu dawałem więc buraki, a w drugim brukiew. I tak na zmianę kilka razy. Okazało się, że w „buraczanych” tygodniach krowy dawały więcej mleka niż w czasie żywienia brukwią. Ale mleko to zawierało mniej tłuszczu. Poza tym po burakach było trochę laksowało, a po brukwi

nie. Doszedłem więc do wniosku, że brukiew jest lepszą paszą.

— Podobnie było i z tymi gotowymi mieszankami pasz treściwych. Wymieniłem najpierw kilka kwintali żyta na mieszankę B. Szybko przekonałem się, że na tej transakcji dobrze się wychodzi. Zaczęłem więc systematycznie wymieniać.

— Z moich obserwacji wynika, że po zastąpieniu sruły ow siano-żytnio-jęczmiennej mieszanką B ilość ani jakość mleka się nie zmieniły. Mieszanki te bydyło potrzebuje jednak tyle co wymienionej uprzednio sruły. Dlatego doszedłem do wniosku, iż wymiana wyraźnie jest opłacalna. Bydyło moje nie otrzymuje więc żadnej innej paszy treściwej. Tylko mieszankę B. — Dziwię się tym rolnikom, którzy w dalszym ciągu żywią zbożem — kończy Julian Krukowski. — To się naprawdę nie opłaca.

Józef Saw

Pole Niektóre prace wiosenne można wykonać teraz — na przedwiośnie, a wtedy wiosną przy spiętrzeniu robót będzie łatwo przeprowadzić wszystkie sprawnie i w terminie. Powinniśmy przeto zakończyć teraz wywóz obornika w przyzmy na pole, zakończyć przygotowanie nasion do siewu, naprawić przepusty i wyloty drenów oraz zakończyć oczyszczenie rowów i odpływów.

Również na łąkach i pastwiskach, jeżeli nie jest zbyt mokro, można rozpocząć wysiewanie tomasyny i nawozów potasowych w dawkach: tomasyny 1—2 q na ha, kainitu 2—3 q na ha. W dni mroźne wywozić i rozrzucać kompost. Normalna dawka kompostu stosowana co 4—5 lat powinna wynosić 400—500 q na ha. Zakończyć naprawy ogrodzeń na kwarcach pastwiskowych oraz karczowanie krzaków na łąkach.

Inwentarz Spasać resztę okopowych, zadawać kiszonki, słomę, plewy i przynajmniej 4 kg siana na każdą krowę dziennie: konieczny jest dodatek lizawki i mieszanki. Krowy codziennie czyścić i wypuszczać na obowiązkowy spacer na okólnik od godz. 11 do 15-ej. Jeżeli nawierzchnia okólnika jest nierówna trzeba ją zabronować, jeśli zaś śliska — posypać popiołem lub piaskiem.

Obserwować wymionę krów zasuszonych, przy wysokiej ciąży nie dawać za dużo okopowych i kiszonek i pamiętać, że przynajmniej na sześć do ośmiu tygodni przed wycieleniem krowę należy zasuszyć. Takiej krowie należy dawać tyle paszy co krowom, które dają 10—12 l mleka. Jest to potrzebne na rozwój płodu oraz na przygotowanie się krowy do następnej laktacji.

Planowanie — Plan zasiewów każdy opracował przed żniwami i teraz wykonuje go w/g ustalonego planu. Nie rzadko jednak zachodzi potrzeba poczynienia zmian w zaplanowanych poprzednio zasiewach wiosennych. Jeżeli na przykład wymarznie rzepak ozimy lub koniczyna czerwona trzeba wcześniej pomyśleć co zasieć na ich miejsce.

Niejeden rolnik napewno będzie chciał w tym roku zasieć mieszanki roślin strączkowych, czy zacząć uprawę nowej rośliny pastewnej. Wymaga to dobrego przekarkulowania, aby nie zepsuć ustalonego porządku zasiewu. Jeśli chodzi o takie rośliny jak kukurydza i kapusta pastewna, które sadi się nieco później, można pod ich zasiew wykosić trochę żyta, na zieloną paszę (najlepiej w niższej położonym miejscu i po nawożeniu roli posadzić wspomniane rośliny.



Tej zimy obrodziła sałata.

PROGRAM MINIMUM 600.000 SZTUK BYDŁA

Pod przewodnictwem sekretarza KW, inż. Kazimierza Waszczuka, w ub. tygodniu odbyła się w Komitecie Wojewódzkim partii konferencja specjalistów poświęcona ocenie dotychczasowego tempa rozwoju hodowli bydła oraz ustaleniu realnych zadań w tej dziedzinie na rok bieżący.

Według orientacyjnych danych w czerwcu 1963 r. całe rolnictwo Warmii i Mazur dysponowało 580.000 sztukami bydła, w tym 280.000 krów dojnych. Dodać warto, że w okresie roku gospodarczego 1962/63 przybyło w województwie 31.000 szt. bydła.

REALNA SZANSA

Plany rozwoju hodowli w bieżącym roku były nieco skromniejsze, ponieważ zakładały wzrost tylko o 12.000 szt. Oczywiście nie jest to mało, jeżeli się uwzględni fakt, że szczególnie PGR-y w dużym stopniu poddały selekcji swoje stada. Dlatego właśnie w PGR powrócić do pierwotnego stanu nie będzie łatwo. Chociaż są realne szanse nie tylko wykonać zadania w hodowli bydła, ale znacznie je przekroczyć.

Rozważmy owe realia. Rzeczą podstawową jest w tym przypadku baza paszowa, jej ilość i jakość. Otóż pod tym względem w woj. olsztyńskim sytuacja wygląda znacznie lepiej niż np. w okresie ubiegłej zimy, kiedy to z paszami, szczególnie w PGR, było krucho. To jeden element, a drugi?

Zakładając nawet skromnie — od 280.000 krów powinno urodzić się 200.000 cieląt. Jeśliby z tej liczby 100.000 przeznaczyć na wyrównanie selekcji stada i 50.000 szt. na sprzedaż, jako cielęta nie nadające się z różnych względów do dalszej hodowli, to i tak powinno pozostać jeszcze 50.000 szt. Odliczając z tego, na różne nieprzewidziane przypadki 20.000 szt. urodzonych cieląt, ostatecznie powinno pozostać 30.000 cieląt, które stanowiłyby podstawę dalszego rozwoju stada. Realność tego zamierzenia jest oczywista. Warto jednak dodać, że o 10.000 sztuk zwiększyć mają swoje stado PGR, a o 20.000 szt. rolnicy indywidualni i spółdzielnie produkcyjne.

CO CZWARTE GOSPODARSTWO

Przedstawiciele PGR biorący udział w konferencji oświadczyli zgodnie, że to zadanie do czerwca br. wykonają. A rolnicy indywidualni? Oczywiście nie można tutaj, na szczeblu wojewódzkim, mówić z ich przedstawicielami, bo to i rada narodowa i kółka rolnicze coś mają do powiedzenia, ale trzeba — wydaje się — rozmawiać w tej sprawie z producentem bezpośrednio na wsi. Zadania nie są wielkie. Wystarczy, jeżeli co czwarty rolnik w woj. olsztyńskim zatrzyma tylko jedno cielę do dalszej hodowli, to już otrzyma się 25.000 szt. Z obliczeń wynika, że najbardziej intensywną hodowlę bydła

proszą gospodarstwa o powierzchni do 7 ha. Oczywiście i w tej grupie gospodarstw za wcześniej jeszcze mówić o szczytnej hodowlanej, o osiągnięciu wszystkich możliwości i wykorzystaniu wszystkich rezerw. Ale na pewno większe możliwości hodowlane mają gospodarstwa większe, typowo hodowlane w granicach do 15 ha. Co prawda trudniej w nich o siłę roboczą, niezbędną do obsługi bydła, szczególnie jeśli chodzi o dojenie (dojarki mechaniczne należą jeszcze do rzadkości w gospodarstwach chłopskich), ale przecież można w nich rozwijać hodowlę młodego bydła rzeźnego, bądź takiego, które nadawałoby się do dalszej hodowli.

Rolnik jednak nie może wierzyć tylko na słowo, on musi mieć gwarancję, że będzie mógł sprzedać odhodowaną cieliczkę, czy byczka. I siusznie. Dlatego w rozmowach z rolnikami trzeba mówić nie tylko o rozwoju hodowli w ogóle, ale o możliwościach rozszerzenia form kontraktacji.

KIERUNEK — BYDŁO RZEZNE

Województwo olsztyńskie, jak wiadomo, posiada jeszcze wielkie, nie wykorzystane rezerwy paszowe, zwłaszcza latem. Stąd nieograniczone wprost możliwości stadnego wypasu. Obok bydła mlecznego można i trzeba rozszerzać hodowlę młodego bydła rzeźnego. To, oprócz produkcji mleka, stanowi główny i w przyszłości wielce korzystny kierunek hodowli bydła na Warmii i Mazurach.

Przed wszystkim należy, nie tylko w PGR, ale również w gospodarstwach indywidualnych, wprowadzić obowiązującą zasadę ograniczenia do minimum sprzedaży na cele konsumpcyjne kilkudniowych, czy nawet tygodniowych cieląt, bowiem przyrost na wadze opłacalny jest dopiero w wieku starszym. Słowem, hodowla w oparciu o zieloną paszę, której u nas jest latem pod dostatkiem. Na dobrą sprawę „pod nóż” powinny iść tylko te cielęta, które zgodnie z odpowiednim stwierdzeniem lekarza rzeczywiście nie nadaje się do dalszej hodowli.

Tak więc bukaty — kierunek u nas może nie nowy, ale powszechnie jeszcze nie obowiązujący. A przyszłość należy właśnie do hodowli młodego bydła rzeźnego. Powiem jedno, już w niedalekiej perspektywie rolnictwo Warmii i Mazur powinno dostarczać rocznie 200.000 bukatów. To już jakaś pozycja: mięso i... pieniądze. Ale, to samo nie przyjdzie: trzeba dobrej atmosfery i nieco wysiłku.

Stanisław KUCHARCZYŃSKI

W LĘGAJNACH WIOSNA

Podolsztyński kombinat ogrodniczy PGR w Lęgajnach żyje już wiosną. Ciepłarnie tego zakładu wyprodukowały już pierwsze tony nowalijek. Dotychczas w sklepach olsztyńskich ukazały się sałata, rabarbar, szczypior, nać pietruszki i 2 tony ogórków.

Od marca rynek zaopatrywany będzie systematycznie w świeże warzywa i oczywiście kwiaty. Oblicza się, że w najbliższym czasie zakład ogrodniczy w Lęgajnach zaopatrzy rynek w ogórki, 3 tony rabarbaru, 100.000 główek sałaty, 15.000 pęczków rzodkiewek, oraz w szczypior, koperek i pietruszkę.

Na święto Kobiet Lęgajny przygotowują tradycyjne „kwiatki dla Ewy”. Będą to goździki, tulipany, narcyzy i hiacenty.

Wielka inwestycja pegerowska, jaką był kombinat ogrodniczy w Lęgajnach, okazała się potrzebna i niezwykle pomocna w rozwiązaniu problemów warzywniczych nie tylko Olsztyna, ale i pobliskich miast i wsi.

Fot. R. CZERNIEWSKI



JAK UZYSKAĆ DOBRĄ WEŁNĘ

doc. dr Aleksander
MARTYNIAK

Głównym kierunkiem użytkownika owiec, na który zwraca się u nas w kraju najwięcej uwagi, jest użytkowanie wełniste. Dziś w poszczególnych rejonach kraju hodowcy starają się o owce rasowe przystosowane do danego rejonu, które zapewniają opłacalność tych zwierząt. Jednakże dobry hodowca wie dobrze, że gdyby miał nawet bardzo dobre owce rasowe, to przy złej pielęgnacji wełny na zwierzęciu nie uzyska dobrej jej jakości, lecz wełnę wadliwą.

Owce mogą produkować dużo dobrej wełny tylko w środowisku higienicznym.

1. W wilgotnych, źle wentylowanych przegrzanych ovczarniach (pomieszczeniach) para wodna skraplająca się na ścianach i stropie powoduje stałe zawilgocenie wełny, jej sfilcowanie, a nawet schorzenia owiec. W takich wypadkach należy usprawnić wentylację i obniżyć temperaturę w pomieszczeniu w granicach od 5°—8°C.
2. Brak ściółki lub ściółka nieodpowiednia powodują zabrudzenie wełny kałem i mocem. Taka wełna zabarwiona jest trwałe na kolor żółto-rudy, co jest nie do usunięcia nawet w praniu przemysłowym. Poza tym, wełna taka staje się łamliwa, krucha, słaba. Dlatego należy stale słać obficie ściółką pod owce, tak by miały one zawsze suche legowiska. Dla jednej owcy potrzebna jest powierzchnia o wymiarach 1,5—2 m. Owce zegnane choćby tylko na noc do ciasnej komórki w bardzo krótkim czasie stracą i zanieczyszczą ściółkę, bardzo brudząc przy tym wełnę. Na jedną maciorę z potomstwem powinno się przeznaczyć na ściółkę średnio ok. 0,5 kg słomy dziennie.
3. Nieodpowiednie urządzenia w ovczarni, a zwłaszcza wadliwe pańniki (np. brak szczebli w drabinkach) powodują zanieczyszczenie wełny resztkami pasz (tzw. zaobroczenie wełny). Zła budowa płotków, wystające z nich gwoździe, druty są przyczyną wyszarpywania wełny oraz okaleczeń zwierząt. Nieszczęsny strop stwarza możliwość zaproszenia runa owiec kurzem i cząstkami roślinnymi pasz pochodzącymi z pasz magazynowanych na strychu. Poza tym nie oględne zrzucanie słomy i siana ze strychu do ovczarni w obecności owiec również stwarza możliwość zaobroczenia wełny. Najczęściej zaobroczenie wełny (plewami, kłosami, resztkami siana i słomy itp.) występuje na szyi, głowie, na grzbiecie. Zaobroczenie wełny wynosi więcej niż 6 proc. tych resztek roślinnych w stosunku do wagi czystej wełny powoduje, że musi być ona poddana przed rzeźbą tzw. karbonizacji. To, rzecz jasna, powoduje obniżenie cech fizycznych wełny.
4. Niedostateczne żywienie owiec szczególnie w okresach: ciąży, karmienia jagniąt, choroby, wywołuje tzw. odsadzenie wełny. Stwierdzić wówczas można, że część włókna, która wyrosła w tym okresie, jest cieńsza od pozostałej. W zależności od czasu, w którym owca przechodzi-

ła ten niedostatek karmy, pocienienie lub odsadzenie wełny) może występować bliżej podstawy, środka lub wierzchołka włosa. Włosy w tych miejscach cieńszych są osłabione, łatwo ulegają przerwaniam. Czasami nawet zdarza się, że runo w tym przewężonym miejscu rozdziela się na dwie warstwy przylegające, połączone ze sobą za pomocą nierozrywanych jeszcze włókien. Ażeby do tego niedopuścić należy prawidłowo żywić owce przez cały rok, unikając gwałtownych zmian.

5. Długotrwała choroba jest przyczyną, że włókna wełny wystające w tym okresie są bardzo zmienione. Są one cienkie, bardzo słabe. Wełna tych owiec jest watowata, sucha.
6. Często stwierdzić można, że owce na naszym terenie są zapleszczone. Wpłeszcz owcy (nie należy go identyfikować z kleszczem) występuje na owcach często w bardzo dużych ilościach, w wysokim stopniu osłabia organizm owcy wysysając krew i podgryzając wełnę w momencie wpijania się w skórę owcy. Wełna z owiec zapleszczonych jest słaba, zabrudzona kałem tego pasożyta, a wydajność wełny jest znacznie niższa.

Dla skutecznego zwalczania tego pasożyta należy po strzyżeniu wszystkich owiec razem z jagniętami posypać ich skórę środkami owadobójczymi (np. DDT, azotek) przeprowadzić dezynfekcję całej ovczarni i sprzętu wewnętrznego 5 proc. roztworem kreoliny lub lizolu.

7. Często przyczyną obniżenia wartości wełny (szczególnie w ovczarniach wielkostadnych) jest znakowanie owiec nie zalecanymi farbami (np. czużęć, farby olejne), które trwale barwią wełnę. Znakovanie maciorek na grzbiecie przy stanówce, lub ma ciorok i jagniąt na boku tułowia w czasie kotelni powinno wykonywać się farbą sporządzoną z oliwy z farbą czarną (t. zw. sadzą angielską), która z biegiem czasu bez żadnych śladów zanika.

Po zaznajomieniu się z powyższymi uwagami hodowcy zawsze muszą mieć na uwadze, że stała bez jakichkolwiek przerw, prawidłowa pielęgnacja wełny przyczyni się w wysokim stopniu do poprawy jej jakości. Nawet krótko trwałe zaniedbanie któregoś z wyżej podanych zaleceń powoduje zmiany nieusuwalne, które w wysokim stopniu obniżają wartość wełny i jej wycenę.

WETERYNARIJ LEKARZ WETERYNARIJ

Do prawidłowych objawów zbliżających się porodu u krowy i klaczy należy: zwiócenie wiązadeł krzyżowo-miednicznych, nabrzmienie sromu, zapadnięcie obu słabizn. Jeżeli przy tym zauważymy brudny, cuchnący wypływ z pochwy powtarzający się przez parę dni, krótkotrwałe napady bólu, powinno się wezwać lekarza weterynarii, gdyż są to oznaki chorowate. Przed spodziewanym porodem należy krowy i klacze dokładnie oczyścić, klacze rozkuć. W pomieszczeniu zmieniamy ściółkę, przygotowujemy spory snopek słomy.

500 FACHOWCÓW WRÓCIŁO DO ROLNICTWA

Centralna i wojewódzkie komisje do spraw kadr rolniczych powołane — jak wiadomo — przed 8 miesiącami, dokonały podsumowania swej działalności. W wyniku rozmów, jakie przeprowadzono z kilkoma tysiącami inżynierów i techników rolnictwa pracujących w innych zawodach, 500 osób podjęło pracę w rolnictwie, a podobna liczba fachowców zamierza wkrótce to uczynić.

Według oceny komisji wojewódzkich warunki do objęcia pracy w rolnictwie posiada ogółem ok. 3 tys. specjalistów związanych z instytucjami pozarolniczymi.

my. Postronki używane do porodów najlepiej zaraz po kupnie wygotować w oleju jadalnym, by utraciły szorstkość i zachowały długo elastyczność. Przygotowujemy też płyn dezynfekcyjny — roztwór nadmanganianu potasu lub kreoliny (cyzka kreoliny na wiadro ciepłej wody). U klaczy poród najczęściej przebiega szybko i bez pomocy ludzkiej, natomiast u krowy pomoc przy prawidłowym porodzie jest zalecana, gdyż skraca czas jego trwania, oszczędza siły zwierzęcia. Pomoc przy porodzie zaczynamy od obmycia zadu zwierzęcia i słowich rąk (uprzednio wyszorowanych, z obciętymi paznokciami) roztworem dezynfekcyjnym.

Gdy pięknie pęcherz płodowy (przepręga się przed zbyt wczesnym przecinaniem pęcherza, co może spowodować suchość dróg rodnych), w szparze sromowej ukazują się nóżki cielęcia. Na każdą nóżkę powyżej stawu pęcinowego nakładamy pętlę postronka. Gdy na obu nóżkach, w odległości ok. 20 cm od raciczek, ukazują się równo ułożona główka cielęcia, możemy pomóc zwierzęciu ciągnięciem. Ciągnąć nie powinno więcej niż trzech męczek, przy czym ważny jest kierunek — dokładnie w przedłużeniu linii grzbietu zwierzęcia i ukośnie do dołu. Ciągniemy z przerwami, gdyż zwierzę „napina się”, gdyż wtedy pomaga nam tłocznią brzuszna.

Nowo narodzone cielę po przewiązaniu i opatrzeniu pępka jodyną, nacieramy dla pobudzenia krwioobiegu wiechemi słomy, suszonymi czystą płachtą, matką pozostawiamy w spokoju dla odoczynku, po czym poimy. W okresie poporodowym krowy nie armimy zbyt obficie (możliwe niestrawności i wzdęcia). Gdy do 24 godzin po porodzie nie odeszło łożysko, zaświadamy lekarza weterynarii. łożysko nie powinno pozostawać w macicy dłużej, niż trzy doby, u klaczy znacznie krócej — gdy nie odejdzie do dwóch godzin po porodzie wyzywamy lekarza wet. Każde zaniedbanie tutaj może nawet spowodować upadek zwierzęcia.

(Z.U.)

UNIwersytet Rolniczy • UNIwersytet Rolniczy

ŹRÓDŁA ZACHWASZCZANIA PÓL

Nawet najlepiej zorganizowana walka z chwastami może nie dać pożądanego wyniku, jeśli nie zostanie poprzedzona poznaniem źródeł zachwaszczenia pola.

W artykule tym rozpatrzymy kilka znanych, a mimo to przez niektórych rolników niedocenianych źródeł zachwaszczenia naszych pól.

Jednym z nich jest olbrzymi zapas nasion chwastów nagromadzonych w glebie i rokrocznie uzupełniany przez owocujące chwasty. Każda orka, broną lub kultywator wydobywają pewną ilość nasion w powierzchniowej warstwie gleby, gdzie kiełkują. Zjawisko to dobrze znane jest chyba wszystkim rolnikom, ale nie wszyscy zdają się wiedzieć, że najlepszą okazją do wydobycia nasion chwastów i zmuszenia ich do skielkowania jest wczesna i poprawnie wykonana podorywka, uzupełniona możliwie dużą ilością uprawek towarzyszących. Tej jednej z najbardziej podstawowych metod niszczenia chwastów nie wolno rolnikowi pominać, zwłaszcza że ilość tak niszczonego chwastów dochodzi do kilkuset sztuk na jednym metrze kwadratowym.

Poważnym źródłem zachwaszczenia naszych pól jest ciągle jeszcze spotykane źle doczyszczane ziarno siewne. Z danych Rolniczego Rejonowego Zakładu Doświadczalnego w Starym Polu wynika, że wielu rolników zwłaszcza indywidualnych, wysiewa ziarno siewne, w którym kilkaset, a czasami nawet kilka tysięcy nasion chwastów (w jednym

kg ziarna siewnego) nie należy do rzadkości. Rolników z terenu Żuław z pewnością zainteresuje fakt, że o stopniu zanieczyszczenia ziarna siewnego decyduje tu zazwyczaj stosunkowo mała grupa chwastów. Do takich należy między innymi: wyka drobnokwiatowa, rdesty, ognica, komosa i przytulia czepna. Ponieważ wymienione chwasty występują masowo na polach żuławskich, stąd staranne oddzielenie ich nasion z materiału siewnego winno wyrażnie przyczynić się do ograniczenia zachwaszczenia tutejszych pól.

Dużym błędem mającym bezpośredni wpływ na zanieczyszczenie materiału siewnego nasionami chwastów jest dość często spotykane doczyszczanie ziarna w ostatniej chwili przed siewem. W tych przypadkach pośpiech i nerwowość pracy mogą być jedną z zasadniczych przyczyn dużego zanieczyszczenia ziarna siewnego.

Za mało rolnicy doceniają usuwanie chwastów z rowów, dróg, nieużytków, śmietników, z pobliza zabudowań gospodarczych itp. Olbrzymie ilości nasion rosnących tu chwastów stosunkowo łatwo przenoszą się na okoliczne pola dzięki specjalnym urządzeniom umożliwiającym im szybowanie w powietrzu, lub uciepanie się do zwierząt. W ten sposób wędrują nieraz na znaczne odległości takie chwasty jak: ostrożeń, ostry, mlecze, żółtlica, przytulia, uczepek, rzepień i inne. Z tego rodzaju rozprzestrzeniania się chwastów należy wyciągnąć wniosek, że zwalczanie chwa-

stów tylko przez jedno gospodarstwo może być mało skuteczne. Aby akcja niszczenia chwastów mogła dać pełne rezultaty, musi być ona prowadzona wszędzie, zarówno w gospodarstwach rolnych jak i nierolnych. Ponadto musi ona mieć charakter planowy i ciągły. Jednym ze źródeł zachwaszczenia naszych pól, mogą być nasiona chwastów znajdujące się w odpadach omlotowych, lekkomyślnie wyrzucanych na kompost, gnojownię lub przeznaczonych na skarmianie. Rolnicy, którzy jeszcze w ten sposób postępują, są przekonani, że fermentacja obornika, kompostu, lub środowisko przewodu pokarmowego zwierząt niszczy nasiona chwastów. Tak nie jest. Wprawdzie pewien stosunkowo niewielki procent nasion rzeczywiście ginie, ale zdecydowana ich większość zachowuje pełną zdolność kiełkowania. Nie są to ilości małe. W jednej tonie obornika takich nasion znajdowało około 17 tysięcy. Wszelkie odpady omlotowe zanim trafią na kompost, gnojownię lub jako karma dla inwentarza (o ile zawierają nasiona trujących), winny być starannie sparzone wrzątkiem lub ześrutowane.

W tym co wyżej powiedziano, nie omówiono wszystkich źródeł zachwaszczenia pól uprawnych. Wskazano jedynie na te, z którymi najczęściej się spotykamy, i które w praktyce rolniczej ciągle są jeszcze problemem.

mgr Tadeusz MAŁEK
RRZD Stare Pole

W przypadku uformowania się skorupy lodowej możemy ją zniszczyć wałem pierścieniowym, kołczatką, kultywátorem lub broną. Pamiętaj jednak należy o stosowaniu narzędzi, które dziurawią lub łamią skorupę, ale nie wyrzucają jej płatami — co może uszkodzić rośliny. Można też przez pole pokryte skorupą lodową przepędzać podkute konie lub jeździć na nich wierzchem. Bydło mniej zadaje się do tej czynności z uwagi na niebezpieczeństwo uszkodzenia rąk. Jeżeli już przepędzamy bydło, to rąki należy owinać kawałkiem worka.

Wyprzeniu ulegają bujne, wyrosnięte żyta, które pod grubą pokrywą śnieżną lub też skorupą lodową duszą się, albo są porażone pleśnią śniegową. Gdy po ustąpieniu pokrywy śnieżnej stwierdzimy wyprzenie oziminy, przystępujemy do ich ratowania. Żelaz-

nymi grabiami usuwamy kożuch utworzony z obumarłych liści i pleśni. Następnie oziminę bronujemy i zasilamy nawozami azotowymi, dzięki czemu lepiej się korzeni.

Wczesną wiosną, podczas tania śniegu, woda gromadząc się w zakłębłościach terenowych powoduje

podczas silniejszych skoków temperatur. W ciągu dnia jest ciepło, woda w glebie odmarza, a w nocy zamarza na nowo. Wskutek nagłego i częstego zamarzania i odmarzania wody podsiąkowej gleba w wierzchnich warstwach kurczy się i rozszerza. Jest to szczególnie niebezpieczne wtedy, kiedy dolne

rzepek ozimy. Pszenica bywa częściej wysadzana od żyta z uwagi na słabszy system korzeniowy. Walka z tym zjawiskiem jest trudna. Pewne znaczenie może mieć tu gromadzenie śniegu. Jak wiadomo, pokrywa śnieżna, nawet cienka, silnie zmniejsza skoki temperatury. Gdy wiosną zauważymy wysadzenie powierzchni gleby ku górze, należy niezwłocznie zwałować oziminę, aby wylotczyły rośliny z powrotem w ziemię.

Po ustąpieniu pokrywy śnieżnej widzimy często, szczególnie na żyznej, białej lub różowawą warstwę pleśni. Jest to bardzo groźny dla oziminy grzybek pasożytniczy zwany pleśnią śniegową. W walce z pleśnią skuteczne są zabiegi przeciwdziałające wyprzeniu i wymakaniu roślin, opisane poprzednio.

Plony zbóż ozimych, jak widzimy, zależą w dużym stopniu od doboru czy też złego przezimowania roślin. Jeśli rośliny wyjdą z zimy silnie przeredzone i bardzo osłabione, to oczywiście i plon ich będzie niższy. Dlatego też, nie czekając wiosny, sprawdźmy już obecnie stan naszych oziminy i pamiętajmy o nich przez cały okres zimowo-wiosenny.

Dr Czesław RADOMSKI

ZIMĄ RÓWNIEŻ NALEŻY PIELĘGNOWAĆ ZASIEWY

wymakanie oziminy. Trzeba dodać, iż zjawisko to może występować również podczas mokrego lata. Wiosenne wymakanie roślin zdarza się zwykle po śnieżnych zimach przy gwałtownym taniu śniegu i na glebach mało przepuszczalnych. Zapobiega się temu odprowadzając stojące wody przy pomocy przegónów, płytkich rowów odpływowych itp.

Rozrywanie korzeni i wysadzanie roślin występuje wczesną wiosną

warstwy gleby są zamrażnięte. Wskutek ruchów wierzchniej warstwy gruntu korzenie roślin, zwłaszcza głęboko korzeniowych, zostają rozrywane i często giną. Niekiedy całe rośliny zostają wysadzone do góry. Korzenie ich ogolone z ziemi obumierają z braku wody. Zjawisko to występuje najsilniej na glebach bogatych w próchnicę. Najbardziej cierpią z tego powodu rośliny posiadające korzeń palowy, jak np. rzepak i

PRZED WYLEGAMI

Gospodynie wiejskie na pewno już teraz myślą o wiosennym wylęgu drobiu. Gromadzenie są więc jaja, na które posadzi się własne kwoki lub, tam gdzie jest to możliwe, zostaną one oddane do wylęgarni. Pragniemy tutaj od razu dodać, że najlepsze rezultaty, nawet pod względem ekonomicznym, otrzymuje się kupując kurczętka za gotówkę z wylęgarni.

Tym natomiast hodowczyniom, które zdecydowały się na prowadzenie wylęgu we własnym gospodarstwie, przekazujemy kilka uwag odnośnie warunków, jakim powinny odpowiadać jaja przeznaczone do tego celu. Przede wszystkim muszą to być jaja zapłodnione. W stadku, gdzie na jednego koguta przypada 15 kur, jest pewność, że otrzymujemy takie jaja. Powinny być one też świeże, to znaczy mieć nie więcej jak 7—10 dni. Ze świeżych jaj kurczętka i inne ptaki domowe wylęgają się wcześniej. Ponadto jaja muszą być normalnego kształtu i wielkości a średnia waga — 55—60 g (na 1 kg — 17—19 jaj).

Kształt jaj nie może być zbyt kulisty ani zanadto wrzecionowaty czy też o tępych końcach. Ważna jest też czystość jaj. Myć zaś ich nie wolno, ponieważ usuwamy śluzowatą powłokę chroniącą zarodek przed infekcją bakterii. Po umyciu jaja szybko psują się. Podobnie zresztą nie myjemy jaj konsumcyjnych przeznaczonych do przechowywania.

Jaja wylęgowe układamy w suchym zacienionym miejscu w temp. — 8—14 stopni C. Możemy więc ułożyć je na drewnianej półce, luzno. Codzienne jaja przekracamy, żeby nie dopuścić do przeschnięcia tarczki zarodkowej. Należy pamiętać o tym, że nie wolno zmieniać warunków otoczenia, w jakich znajdują się jaja. Nie można więc przenosić ich do pomieszczeń, gdzie temperatura i wilgotność ulegają dużym zmianom.

(kg)



ZAPEWNIAM... I CO DALEJ?

Gospodarstwo moje zaliczone zostało do ekonomicznie podupadłych. Złożyło się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim padnięcie wielu świń i krów, ponadto choroba dzieci.

Liczę jednak, że przy pomocy państwa gospodarstwo moje będzie znowu produktywnie, z czego ja będę miał korzyści, jak też i państwo. Zbliża się jednak wiosna i chciałbym zasilić ziemię nawozami sztucznymi. Ubiegałem się więc o kredyty na ten cel. Jednak nie zostały mi przyznane.

Czyniłem też starania o pożyczkę na zakup paszy dla cieliczek i 12 prosiaków — też bezskutecznie. W tej sytuacji ciężko mi będzie postawić gospodarstwo „na nogi”. A przecież mówiono, że będą mogli korzystać z pomocy. Zapewnienia te jednak przeminęły z wiatrem.

Aleksander Kaldys
Myśliki, pow. Pisz

JAKA KLASA GRUNTU, TAKA PRZYCHODOWOŚĆ

Mam 13 ha ziemi, a mój sąsiad posiada łącznie z dzierżawą około 25 ha ziemi. Dziewięć mnie różnica w obliczonej dochodowości. Ja mam 80 tys. zł rocznej dochodowości, a mój sąsiad 60 tys. złotych rocznie.

Proszę o wyjaśnienie, w jaki sposób oblicza się dochodowość roczną z gospodarstwa rolnego — zwraca się do nas Stanisław Uzdowski z Kraśniewa, pow. Malbork.

Ustalania przychodowości dokonuje się w prezydium powiatowej rady narodowej, lub, jak w Pana przypadku, Prez. GRN. Przy ustalaniu wysokości podatku urzędnik posługuje się specjalną „Tabelą do obliczania przychodowości dla wyznaczenia podatku gruntowego”. Wysokość przychodowości zależy od strefy położenia i klasy gruntu.

Nie podaje nam Pan, jakiej klasy są grunty Pana, a jakiej sąsiada. A to właśnie jest najistotniejsze. Stąd bierze się najprawdopodobniej różnica w wysokości obrotu sum podatku gruntowego.

ZALEGŁOŚĆ UMORZONA

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szczytnie Wydział Finansowy na interwencję w sprawie opublikowanego przez nas listu Gertrudy Paul z Baranowa pt. „Czyżby nieporozumienie?” odpowiada, iż sprawa została pozytywnie załatwiona, tzn. zaległość z tytułu podatku gruntowego za 1962 r. została umorzona.

Obecnie figuruje jedynie zaległość za 1963 rok. Pozostaje więc jeszcze załatwić konieczne formalności związane z wydzierżawieniem bądź zrzeczeniem się gruntów, o których mowa w liście.

...Pod palcami poczuła lepka, ciepłą cieć.
Basia otworzyła oczy.
Kto? Powiedz kto? ...
...Chciałam mieć w rękę mordere, ale gdy sobie uświadomiłam, jakie mogą być następstwa i że to właśnie ja mogę skazać człowieka na śmierć, opuściły mnie siły. Co więcej — straciłam zupełnie panowanie nad sobą. Dotychczas może, jak wy to nazywacie, śledztwo było czymś abstrakcyjnym, można się było nim emocjonować, ale w pewnej chwili musiałam się zdecydować na oskarżenie. Byłam w kościele. Chciałam zobaczyć się z mordercą oko w oko, ale wyszłam... uciekałam. Chciałam iść do domu, wyjechać gdzieś, ale w ostatniej chwili jakoś machinalnie skręciłam w inną ulicę i znalazłam się

Uchyliliśmy rąbka tajemnicy
Całkowite jej wyjaśnienie w powieści pt:

ZAKRĘT samobójców

której druk rozpoczynamy już w następnym numerze „Naszej Wsi”.

ABY WYSŁODKI W PUNKCIE KORSZE BYŁY ZAWSZE

Cukrownia w Kętrzynie wyjaśnia, iż dowóz wysłodków do punktu w Korszach odbywa się tylko samochodami PKS. Zbyt bliska odległość punktu nie stwarza potrzeby dowozu wagonami PKP.

W dniu, o którym pisze nasz korespondent w swym liście pt. „Odbiór buraków sprawnie, wydawanie wysłodków szwankuje”, wysłodki dowoził do Korsz jeden samochód. Został jednak w drodze uszkodzony, a kierowca nie powiadomił o tym na czas cukrowni i nie zdążył dać samochodu zastępczego.

Poza tym dniem wysłodki są zawsze dowożone regularnie do punktu w Korszach.

Razem z naszym czytelnikiem życzymy gorąco, żeby ten jeden raz był także i ostatni. Aby rolnicy nie tracili czasu na kilkakrotne przyjazdy po wysłodki i aby punkt w Korszach był zawsze w nie wystarczająco zaopatrzony.

ZYCZYMY MIESZKAŃCOM LECHOWA DOBREGO ODBIORU

W 3 numerze „Naszej Wsi” opublikowaliśmy list pt. „Do dyspozycji przewodniczącego”, podpisany przez mieszkańców wsi Lechowo,

pow. Braniewo. W liście tym korespondenci nasi skarżą się na sytuację, jaka zaistniała z powodu nowo zakupionego dla wsi telewizora. Sprawa ta, niebłaha, obruszyła nas bardzo, ale i nie mniejsze było nasze zdziwienie po otrzymaniu odpowiedzi przewodniczącego GRN. Ni mniej, ni więcej wynika z niej, że uważa on za rzecz normalną, iż telewizor umieszczono nie w świetlicy, a w jego gabinecie, gdzie ogląda program telewizyjny w małym gronku najbliższych. Aby jednak mieszkańcy wsi Lechowo nie denerwowali się zbyt, pociesza, że ma być wyremontowany budynek po Ośrodku Zdrowia, w którym planuje się umieścić telewizor. A termin ukończenia remontu w... maju br.

Świetlica jest, odbywają się w niej zabawy, wyświetla się filmy, ale dla telewizora trzeba wyremontować inny budynek. A więc cierpliwości, mieszkańcy Lechowa, czekajcie do maja, wtedy będziecie mieć więcej czasu na oglądanie telewizji, a tymczasem niech nacieszą się dziwami srebrnego ekranu przewodniczący i jego najbliżsi.

Uważamy, że trzeba jednak to zmienić i to zaraz. Czekamy na wiadomość od mieszkańców Lechowa, że „już” teraz oglądają programy telewizyjne w swojej świetlicy. A przewodniczący GRN będzie także w niej mile widziany.



Czytelnik mgr inż. Janusz G., Likuzy, pisze:

W 1962 r. ukończyłem Wydział Rybactwa WSR w Olsztynie. W dniu 15 listopada 1962 r. rozpocząłem pracę w Gospodarstwie Rybackim w Likuzach. Staż pracy skończył się w listopadzie 1963 r. i dalej pracowałem w tym samym gospodarstwie. Weszło w życie zarządzenie Nr 125 Ministra Rolnictwa w sprawie udzielania bezwrotnych pożyczek. Pożyczka ta płatna jest w dwóch ratach: pierwsza w wysokości do 3.000 zł, wypłacana w okresie wstępnego stażu pracy po upływie 6 miesięcy pracy, druga w wysokości do 5.000 zł po ukończeniu wstępnego stażu pracy i objęciu pracy w jednym z gospodarstw, wymienionych w zarządzeniu. Ponieważ staż pracy skończył się, a w tym samym gospodarstwie dalej pracowałem, złoży-

łem podanie o pożyczkę. Rejonowy Inspektorat Gospodarstw Rybackich w Likuzach odpowiedział mi, że zarządzenie Nr 125 obejmuje absolwentów, którzy rozpoczęli wstępny staż pracy po wejściu w życie tego zarządzenia z tym, że istnieje możliwość udzielenia pożyczki 5.000 zł.

Wyjaśniamy, że zarządzenie Nr 125 Ministra Rolnictwa z dnia 5.VIII.1963 r. (Dz. Urzędowy Ministra Rolnictwa Nr 16 poz. 86) weszło w życie z dniem podpisania przez ministra tj. w dniu 15 sierpnia 1963 r. W tym czasie nasz Czytelnik odbywał staż, a zatem — naszym zdaniem — zarządzenie Nr 125 ma do niego zastosowanie. Zarządzenie Nr 125 podaje, że absolwenci szkół rolniczych mogą otrzymać pożyczkę bezprocentową w wysokości do 8 tysięcy w dwóch ratach, a zatem nie można mówić w tym wypadku o jednej racie w kwocie 5.000 zł.

W razie innej interpretacji przepisów przez jednostkę nadrzędną radzimy zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa o informację w tej sprawie.

Henryk W. (adres znany redakcji), pow. Kętrzyn, pisze:

Pięć lat temu dostałem od Hermana S. mieszkanie, a ja w zamian za to odremontowałem mu

obórę. Nowe mieszkanie odremontowałem, postawiłem piec, urządziłem kuchnię i założyłem światło za własne pieniądze. W dniu 10.VI.1963 r. Herman S. otrzymał zezwolenie na stały wyjazd zagranicę, a gospodarstwo przekazał na rzecz skarbu państwa. W czasie przekazywania gospodarstwa przez Hermana S. przedstawicieli Prez. Pow. RN w Kętrzynie oświadczyli, że sprawa ogródka i mieszkania, które otrzymałem od Hermana S., zostanie załatwiona. Na drugi dzień w Prez. PRN w Kętrzynie powiedziano mi, że muszę opuścić to mieszkanie, bo będę przekazywał gospodarzowi, który to mieszkanie zajmie.

Mieszkanie to jest tak duże, że można pomieścić dwie rodziny. Ja zajmuję tylko jeden pokój z kuchnią i oddzielny korytarz.

Wyjaśniamy, że jeżeli Henryk S. w akcie notarialnym przekazującym gospodarstwo na rzecz skarbu państwa wyłączył pokój z kuchnią i ogródek naszego Czytelnika, to brak byłoby podstaw do usunięcia go z tego mieszkania.

Jeżeli jest inaczej radzimy w tej sprawie zwrócić się do Prez. Woj. Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Olsztynie w formie zażalenia.

Pani F. K. pow. Siemiatycze.

Uskarża się Pani na szereg dolegliwości. List Pani pełen jest rozczarowania i zniechęcenia, nie jest Pani pewna wyzdrowienia, mimo że ma Pani dopiero 26 lat.

Droga Pani!

Na samym wstępie chciałabym powiedzieć o rzeczy niezwykle ważnej. Otóż jeżeli nie będzie Pani przekonana, że omówionych dolegliwości można będzie się pozbyć, nigdy nie będzie Pani zdrowa. Bóle serca i żołądka na które Pani się tak usilnie uskarża, są najprawdopodobniej pochodzenia nerwicowego. Nie chciałabym stawiać przysłowionej kropki nad „i”, wydaje się jednak, że o obecnym, fatalnym samopoczuciu zdecydowała silnie rozwinięta nerwica. Dla pewności jednak radziłabym udać się do najbliższego lekarza i poprosić o skierowanie na obserwację do szpitala. Jedynie w zamkniętym zakładzie służby zdrowia istnieją wszechstronne możliwości dokonania wszystkich badań dodatkowych. I dopiero po wykluczeniu jakiegokolwiek konkretnego schorzenia serca czy żołądka, można przystąpić do leczenia nerwicy.

Podaje Pani tyle różnych objawów chorobowych, że wykonanie konkretnych badań szpitalnych jest wprost nieodzowne. Przy okazji to stałaby Pani również zbadana ginekologicznie, gdyż w każdym szpitalu schorzenia współtowarzyszące powinny być konsultowane przez lekarzy odpowiednich specjalności.



Nerwice dają różne objawy i nie zawsze są łatwe do rozpoznania. W związku z tym pragnę raz jeszcze podkreślić konieczność obserwacji szpitalnej.

Najprawdopodobniej nie używają Pani dotąd leków uspokajających, które mogą wpłynąć kojąco na stan Pani zdrowia. Współczesna farmakologia zna dużo takich środków sporządzonych na rozmaitych preparatach ziołowych. Nie mają one na ogół żadnego ubocznego działania, stąd przyjmowanie ich jest dla organizmu nieszkodliwe. Jeśli potraktuje Pani leczenie poważnie, nie jest wykluczone, że lekarz zaproponuje Pani leczenie sanatoryjne. Oderwanie się na kilka tygodni od codziennych trosk i problemów może okazać się zbawiennym.

Serdecznie pozdrawiam, życzę cierpliwości i jak najwięcej pogody ducha, tak Pani potrzebnej.

Lek. med. Maria L.

PS.

Listy należy kierować na adres: Redakcja „Nasza Wieś”, Olsztyn, ul. Szrajbera 11, z dopiskiem na kopercie „Lekarz — czytelnikom”.

UWAGA ROLNICY!

CRS „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANymi w OLSZTYNIE zawiadamia, że z dniem 1 marca uruchamia stałe

punkty skupu koni rzeźnych i źrebaków

do 2,5 lat i KONI ROBOCZYCH o zmniejszonej wartości użytkowej tzw. „S”-ów.

Spędy odbywać się będą w następujących terminach i miejscowościach w każdą środę — w bazie POZH Szalstry w każdy 1-wszy poniedziałek miesiąca — Orneta w każdy 2-gi poniedziałek miesiąca — Biskupiec Reszelski w każdy 3-ci poniedziałek miesiąca — Bartoszyce w każdy 4-ty poniedziałek miesiąca — Mrągowo w każdy 1-wszy czwartek miesiąca — Olsztynek w każdy 2-gi czwartek miesiąca — Dobre Miasto w każdy 4-ty poniedziałek miesiąca — Mrągowo w każdy 3-ci czwartek miesiąca — Orneta w każdy 4-ty czwartek miesiąca — Biskupiec Reszelski

Ceny za konie rzeźne: Minimalna waga

I klasa — 9,90 zł za kg 420 kg

II klasa — 8.— zł za kg

Ceny za źrebaki:

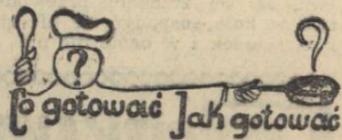
I klasa — 16,50 zł za kg 220 kg

II klasa — 11,50 zł za kg

Ceny za konie robocze „S”-y

od 6.000 zł do 9.240 zł 550 kg

Zakup koni roboczych pełnowartościowych odbywać się będzie na dotychczasowych warunkach. O zmianach cen POZH informować będzie dostawców specjalnymi ogłoszeniami.



SKŁADNIKI 1) POKARMOWE i ICH ROLA W ORGANIZMIE

Oprócz głodu istnieją potrzeby pokarmowe organizmu, o które nie upomina się on w sposób tak wyraźny. Jeżeli potrzeby te nie są w dostatecznej mierze zaspokajane, organizm człowieka ulega różnym schorzeniom. Odżywianie się ogółu ludności w naszym kraju wykazuje wiele błędów, których skutki występują w postaci tak często spotykanej u nas gruźlicy, krzywiczy, osłabienia wzroku, próchnicy zębów, anemii (niedokrwistości), otyłości itp.

Dla usunięcia tych bardzo przykrych następstw nieprawidłowego żywienia konieczne jest zaznajomienie się z podstawowymi zasadami żywienia.

Znajdujące się w pożywieniu substancje, które organizm może wykorzystać, nazywamy składnikami pokarmowymi. Według roli jaką spełniają składniki pokarmowe w organizmie człowieka można je podzielić na budulcowe, energetyczne i regulujące.

Zacznijmy od tych pierwszych. Podstawowym składnikiem budulcowym niezbędnym do normalnego rozwoju organizmu ludzkiego jest białko. Z białka są zbudowane mięśnie, skóra, narządy wewnętrzne, krew. Białko znajduje się w serze, w mięsie zwierząt i ryb, w mleku, w fasoli i grochu, występuje w ziarnkach zbóż, w mące, kaszy, w ziemniakach i owocach.

Nie wszystkie białka mają jednakową wartość dla naszego ustroju. Najbardziej wartościowe są białka pochodzenia zwierzęcego, gdyż są one zbliżone do białka ciała ludzkiego. Są to białka PEŁNOWARTOŚCIOWE. Mniejszą natomiast wartością odznacza się białko zawarte w produktach pochodzenia roślinnego, które nazywamy — białkiem niepełnowartościowym.

Pamiętać należy, że dodanie niewielkich ilości białkowych produktów pochodzenia zwierzęcego do potraw przyrządzanych z produktów roślinnych znacznie podnosi wartość znajdującego się w nich białka niepełnowartościowego i wykorzystanie go przez organizm ludzki.

Inż. Olga MAĆKOWA

SAMI sobie robią kulturę; mają szkołę, świetlicę, zespół artystyczny; od kilku lat w każdej dziedzinie są pierwsi: pierwsi urządzili wiejski dziedziniec, elektryczność otrzymali dzięki społecznej postawie i czynom mieszkańców... Tak, Cierpięta, to jest właśnie wieś, jakiej pan szuka..."

Do tej zwyczajnej opinii sekretarz Prezydium PRN w Mrągowie, Roman Sagallo dołączył jeszcze... samochód. Bo wieś kulturalna, owszem, ale z dojazdem kłopot. Można PKS-em do Nawład, lub Piecek, ale stamtąd jeszcze kilka kilometrów podleg drogi, którą trzeba pokonać pieszo.

W kilkanaście minut później „wylądowałem” w Cierpiętach. Idę do Dziuków. Do Anny i Teofila Dziuków, których wskazało mi w powiecie, i we wsi jako organizatorów miejscowego życia kulturalnego.

Są to ludzie po sześćdziesiątce. On — emerytowany nauczyciel, ona — była pielęgniarka. Przyjmują mnie w domu z nieukrywanym zadowoleniem. Lubią gości. Lecz kiedy pytam o interesujące mnie sprawy, o ten zespół i koło gospodyń, o świetlicę i o dziedziniec — chmurzą się i mówią, że ktoś gdzieś musiał pomylić czasy. — Pan mówi wszystko w czasie teźniejszym, a u nas jest to już czas przeszły, miniony.

— W ewidencji powiatu — mówią — figuruje wszystko, jak dawniej. Więc jak jest naprawdę?

— Naprawdę od roku nie ma nic. Rozpadło się wszystko, bo w powiecie zabrakło pani Kulik. To była kobieta! Ona była instruktorką w zarządzie rolnictwa. Ofiarą, miłą, pracowitą, ciągle tu do nas przyjeżdżała, radziła, pomagała... Awansowali ją, wyjechała do Olsztyna, i dla powiatu przestała istnieć. Na miejscu pani Kulik jest już zdaje się ktoś trzeci, ale nie wiemy kto. Dwa razy pisałam, że się zrzekam przewodnictwa w kole gospodyń, że nie zbieram składek i w ogóle nic nie ro-

bimy, bo powiat nami nie interesuje się, dwa razy jeździłam, prosiłam, żeby jakoś do nas trafili. Nie trafili do dziś. Zespół się rozpadł. Świetlica zamknięta na kłódkę używana jest tylko do potańcówek, oraz jako sala dla kina objazdowego. Skończyły się kursy, skończyło się wszystko... Dzieciniec? Myśli pan, że przyjechali z powiatu na otwarcie? Myśli pan, że przyjechali na otwarcie świetlicy? Od roku nie było tu nikogo, kto chciałby się tymi sprawami zainteresować.

POZA KREGIEM ŚWIATŁA

Wszystko to powiedziane zostało prawie jednym tchem. Twardo, mocno i z żalem, że tyle dobrego zmarnowało się. Tyle chęci, tyle entuzjazmu, tyle nadziei.

Anna Dziukowa była organizatorką Koła Gospodyń. Ona też wspólnie z mężem zorganizowała zespół artystyczny. Wreszcie się zbuntowali. Trochę z powodu nieporozumień z sołtysiem, a trochę z powodu obojętności powiatu. Są to ludzie, którym nie tyle zależy na wyrazach uznania ile na świadomości, że w ogóle ktoś się ich działaniem interesuje. Nie są już młodzi. Ciężko pracują na gospodarce. Teofil Dziuk nie uczy już od 1956 roku. Mógłby i powinien odpocząć. Od 12 lat u siebie w mieszkaniu prowadzi punkt biblioteczny. Organizował kursy dokształcania dla dorosłych. Społeczniokowska „żyłka” jeszcze teraz nie daje mu spokoju. Taki charakter. Opuszczam ich dom przynębiony wiadomościami i kieruję się do sołtysa.

Sołtys nie ma czasu, ponieważ wywozi na pole obornik, no, ale „trochę pogadać możemy”.

— Marnie tu u was słychać — rozpoczynam zaczepnie.

— Czemu marnie? We wsi czterdzieści numerów, szkoła odremontowana, telewizor już jeden we wsi jest, motocykle są...

— Koło Gospodyń rozpadło się, i zespół...

— Fakt. Ale to trochę przez powiat. Nie przyjeżdżają, a my nie wiemy, czy fachowo w tym zespole co robimy czy nie. Bo my ostatnio zaczęliśmy skecze. Wie pan, ludzie wolą skecze, takie do śmiechu, niż jakieś tam poważne sztuki. W zimie trzeba by zacząć

te skecze od nowa, ale nie wiemy, czy fachowo damy radę, bo nie przyjeżdżają... Teraz ten nowy dom kultury zbudowali w Mrągowie, to liczymy, że przyjadą...

I w tym momencie — bęc! — listonosz przynosi do sołtysa pismo z nowego domu kultury. Pismo jest jak wszystkie takie pisma, urzędowe i prosi o przybycie na jutro do domu kultury — świetlicowego, albo kogoś innego, kto we wsi zajmuje się sprawami kultury. Będzie seminarium. Wzywamy na przywieźć ze sobą: spis inwentarza świetlicy, spis członków rady społecznej, plan pracy na rok następny i coś tam jeszcze.

— Kto od was pojedzie?

— Ano, jak będzie padało, to nie będę woził gnoju i chyba ja — odpowiada sołtys. — A jak nie będzie padało, to pewnie Dziukowa.

Z Cierpięt nie przyjechał nikt. W eleganckiej salce wykładowej domu kultury w Mrągowie zebrało się kilkanaście osób. Rozpoczęła się zebranie organizacyjne przy powiatowym ośrodku metodycznym. Nowy dom, nowy ośrodek, nowi ludzie. Trzeba się więc dowiedzieć, co w trawie piszczy. Po kilku wstępnych uwagach na temat programów współpracy — zaproszenie do dyskusji. Wypowiedzi... podobne do tych, które słyszałem w Cierpiętach.

Nowy dom kultury przyjmuje spuściznę nie najlepszą, a brzemień ciężkie. Odrobić zaniedbania nie będzie łatwo. Właściwie cóż tu odrabiać? Trzeba zaczynać od nowa, od podstaw. A tu brak kadr instruktorskich, a tu zacietrzewienia prezesa i kierowników, a tu pieniądze nie starczą, a tu — właśnie: dom kultury jeszcze zamknięty.

Choć... coś się w nim zaczyna ruszać i w nocy płoną rześiste światła. W światłach nie zawsze widać najlepiej. Poza ich kregiem, w cieniu, także można coś odnaleźć.

Tadeusz OSTASZEWSKI



Ostatnie, to już chyba dni zimy. Wprawdzie nie była ona bardzo ciężka i długa, ale zwierzyńie leśnej ciężko było o pożywienie. Jak co roku państwo organizowało dokarmianie — stawiano paśniki, zawieszano domki dla ptaków. Wiele też było inicjatyw samego społeczeństwa. Tym wszystkim, którzy podobnie jak młodzież z okolic Łęgajni i Barczewa (na zdjęciach) całym sercem włączyli się do akcji i opiekowali się w czasie zimy leśną zwierzyną, serdecznie dziękujemy.

Foto St. MOROZ

NABÓR NA STUDIA ZAOCZNE

Od dwunastu lat w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie czynne są Zawodowe Studia Zaoczne, dla pracowników zatrudnionych bezpośrednio w rolnictwie lub instytucjach związanych z rolnictwem. Studia te umożliwiają bez odrywania się od pracy zawodowej uzyskanie w ciągu 5 lat dyplomu inżyniera danej specjalności. W obecnym roku akademickim studia zaoczne czynne są na wydziałach: rolniczym, mleczarskim i rybackim.

Nabór na I rok wymienionych wydziałów w r. akademickim 1964/65 rozpoczął się w styczniu i trwać będzie do 31 marca br. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na studia winni posiadać świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub technikum zawodowego upoważniające do studiów wyższych oraz co najmniej 3-letni staż pracy w zawodzie rolniczym absolwenci techników rolniczych — 2-letni.

Kandydaci dopuszczeni do studiów przechodzą przed egzaminem wstępnym 2-miesięczny kurs wprowadzający z zakresu przedmiotów egzaminu wstępnego. Ukończenie kursu jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego.

Podania o przyjęcie przyjmuje i wszelkich informacji o studiach zaocznych udzielają dziekanaty wydziałów: Wydział Rolniczy Zawodowe Studium Zaoczne Blok 21 pok. 2, Wydział Rybacki Zawodowe Studium Zaoczne Blok 36 pok. 3, Wydział Mleczarski Zawodowe Studium Zaoczne Blok 31 pok. 1.

W bieżącym roku akademickim, ze względu na reorganizację studiów rolniczych zarówno stacjonarnych jak i też zaocznych, uzupełniające studia magisterskie nie będą uruchamiane.

TO CIEKAWIE

OLBRZYMI WILK

Padł z ręki myśliwego M. Reguta niedaleko wioski Kalino w Czechośłowacji. Ważył on ponad 50 kg.

AMONIAK KONSERWUJE RYBY

Ciekły lub gazowy amoniak może rozwiązać odwieczny problem chłonięcia ryb przed zepsuciem, dotkliwe zwłaszcza w krajach tropikalnych.

Zespół uczonych indyjskich z Central Food Technological Research Institute w Mysore stwierdził, że zanurzenie ryb w roztworze amoniaku na przeciąg 2 godzin i potem zamknięcie ich w szczelnym pojemniku uodparnia je na gnicie na okres kilku miesięcy. Smak ryby nie ulega zmianie.

POCZTÓWKA z LENINGRADU

„AURORA”

Wędrując po Leningradzie, trudno jest znaleźć takie miejsce, które by nie było w jakiś sposób związane z historią Wielkiej Rewolucji. Niewątpliwie do najpowszechniej znanych pamiątek tamtych dni należy krajoznik „Aurora”, przyćmowiony u brzegów Newy, w pobliżu miejsca, skąd oddał historyczne wystrzały zwiastujące nadejście nowej ery.

Miałam szczęście być na „Aurorze”. Oglądałem jej działła, mechanizmy pokładowe pomieszczenia marynarzy, słynną kabinę telegrafisty przekazującego rewolucyjne wieści, oraz tę część krajoznika, którą stanowi pływające muzeum. W obszernym pomieszczeniu zgromadzono wiele oryginalnych pamią-

tek: zdjęcia, broń używaną przez marynarzy w czasie walki, rozkazy i meldunki bojowe, rezolucje buntujących się marynarzy, wreszcie reprodukcje i dzieła malarskie obrazujące historię wybuchu rewolucji.

Rzadko które muzeum tak silnie oddziałuje na zwiedzającego. Sprawia to z pewnością fakt bezpośredniego obcowania z historią. Tu wszystko uzyskuje wymiary konkretności, przemawia siłą oryginalnego kształtu, siłą pisanego przed 46 laty słowa bojowego rozkazu. I chociaż wiele słyszeliśmy o „Aurorze”, to z chwilą wejścia na pokład krajoznika zaczynamy jego dzieje przeżywać od nowa z emocją, jakiej nie wywoła żaden podręcznik historii.

SPECIALIŚCI NA WIEŚ

W Wydziale Rolnictwa Prezydium PRN w Eku zanotowaliśmy interesujący projekt. Powiedziano nam tak: dobrze by było, aby wszyscy pracownicy umysłowi specjalności rolniczej w mieście powiatowym w ramach planu agrominimum objęli pod opiekę każdy po jednej wsi, i aby w tej wsi przez dwa lata współpracując z agronomami i radami gromadzkimi, oraz kółkami rolniczymi nadzorowali realizację planu agrominimum. Szczególnie chodziliby o wsie gospodarczo zacofane.

Naszym zdaniem to dobry projekt i godny rozpowszechnienia zarówno w powiecie eickim, jak i innych powiatach.

Rozrywka

W miejsce kropek wpisać brakujące litery tak, aby otrzymać pełne nazwy dziewięciu narzędzi i maszyn rolniczych. Dopisane litery czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Rozwiązania prosimy wysłać w terminie 15-dniowym na adres: Redakcja tygodnika „Nasza Wieś”, Olsztyn, ul. Szrajbera 11, z zaznaczeniem na kopercie: „Rozrywka Nr 9”. Pomiedzy czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody w postaci ciekawych książek.

Rozwiązanie zadania z Nr 4 (190): Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Jaka praca, taka płaca. Prawda w oczy kole. Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść. Nie samym chlebem człowiek żyje. Jaki pan, taki kram. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Kłamstwo ma krótkie nogi. Do redakcji nadeszło 581 rozwiązań. Nagrody wylosowali: Danuta Jabłońska, Gralowo, pow. Działdowo, Maria Ko-

DLA KAŻDEGO ROLNIKA FACHOWE PISMO

Wiejski urząd pocztowy w Starym Folwarku w powiecie suwalskim, borykający się od dłuższego czasu z trudnościami kadrowymi, pozyskał do pracy doręczycielskiej byłego instruktora rolnego Prezydium GRN Czesława Późniaka.

Było to 6 miesięcy temu. Przydzielony Późniakowi rejon, liczący 1.725 mieszkańców, posiadał nikt nie nasycone prasą rolniczo-fachową. Po zapoznaniu się z rejonem i jego mieszkańcami przystąpił on do zjednywania prenumeratorów pism rolniczych, a między innymi „Naszej Wsi”.

W takich wsiach, jak: Wysoka Góra, Królówek, Reminki, Pierłanie, Zubronajcze i Tartak, nowy doręczyciel pozyskał już od 3—5 czytelników „Naszej Wsi”, podczas kiedy dawniej „Nasza Wieś” była tu nieznaną. Zamierzeniem C. Późniaka jest „wyposażenie” każdego rolnika w pismo rolniczo-fachowe, szczególnie „Naszą Wieś”. (jaz)

rytkowska, Pisz, Giertruda Lisewska, Subkowy, pow. Tczew, Mieczysław Radaszewski, Zalesie, pow. Olecko, Willi Skrobuch, Jakubowo, pow. Mrągowo. Książki wysyłamy pocztą.

..ZETR. ASACZ
TR. JER
.RACA
S.R...NIK
ZN. CZ..K
SI. RP
RA.Ł.
..NIK
WIR..KA

